

WILLIAM AIKEN

Zwierzęta i prawa: w odpowiedzi Reganowi

W artykule *Prawa i krzywda zwierząt*, prof. Regan podejmuje następujący problem moralny — dlaczego krzywdzenie zwierząt jest rzeczą złą? Analizuje on trzy argumenty przeciwko krzywdzeniu zwierząt i stwierdza, że każdy z nich zawiera istotną lukę: „stanowisko kantowskie” nie przyznaje żadnego statusu moralnego zwierzętom, „stanowisko bojowników przeciwko okrucieństwu” miesza kwestie dotyczące stanu umysłu sprawcy danego czynu z kwestiami dotyczącymi samego czynu, utylitaryzm nie potrafi natomiast uchronić się przed wykorzystywaniem takiej czy innej klasy indywiduów na rzecz dobra ogółu. Przedstawivszy słabości poszczególnych argumentów, proponuje on alternatywną koncepcję — „stanowisko praw”, które unikając błędów poprzednich stanowisk wykazuje, iż krzywdzenie zwierząt jest *prima facie* złe.

Gdyby przedstawione przezeń rozwiązanie skutecznie oparło się krytyce, to mielibyśmy przekonujący argument przeciwko znęcaniu się nad zwierzętami. Jeśli jednak, z drugiej strony, proponowana przezeń koncepcja jest także w istotny sposób błędna — a sądzę, że jest — to może wówczas powstać u czytelnika wrażenie (o ile został przekonany przez wysunięte przez Regana argumenty przeciwko stanowiskom alternatywnym), że nie ma żadnych dobrych racji przeciwko krzywdzeniu zwierząt.

Przypuśćmy, że prawo do tego, żeby nie być krzywdzonym, zostałyby rozszerzone tak, żeby objąć zwierzęta. Wówczas zwierzęta istotnie byłyby chronione przed wieloma ludzkimi praktykami. Te zaś osoby, które zamierzałyby skrzywdzić zwierzęta, miałyby obowiązek wykazać, że jest to usprawiedliwione naruszenie praw. A ponieważ większość podejmowanych przez nas z krzywdą dla zwierząt działań jest dokonywana dla zysku, przyjemności lub zaspokojenia ciekawości, zatem większość stosowanych obecnie praktyk wobec zwierząt nie da się moralnie usprawie-

¹ T. Regan, *Prawa i krzywda zwierząt*, „Etyka”, t. 18, 1980.

dliwić. Przyznanie zatem zwierzętom statusu istot, którym przysługują prawa, rzeczywiście prowadziłyby do zmiany naszych stosunków z nimi.

Jednakże zasadniczy problem, który należałoby rozważyć, można sformułować następująco: dlaczego mielibyśmy rozszerzyć prawo do tego, żeby nie być krzywdzonym, na istoty nieczłowiecze? Proponowany przez prof. Regana argument na rzecz rozszerzenia tego prawa brzmi tak: przyznajemy ludziom prawo do tego, żeby ich nie krzywdzono, ponieważ przysługuje im pewna szczególna właściwość decydująca o posiadaniu przez nich praw (*right-making characteristic*) — mianowicie „wartość przyrodzona” — która przysługuje także pewnym zwierzętom. Jeśli zatem przyznajemy to prawo ludziom, to powinniśmy także, w imię konsekwencji, przyznać je zwierzętom.

Argument ten jest przekonujący, jeśli da się wykazać, że zarówno ludziom, jak i zwierzętom przysługuje pod podobnymi względami ta sama właściwość decydująca o posiadaniu przez nich praw. Tak więc pojęcie „wartości przyrodzonej” ma fundamentalne znaczenie. Regan przeciwstawia pojęcie „wartości przyrodzonej” zwykłej „wartości instrumentalnej” i definiuje ją następująco: „X ma wartość przyrodzoną, jeżeli posiada wartość logicznie niezależnie od tego, czy ktokolwiek ceni X” (przypis 22). Powiada również, że jakaś istota posiada wartość przyrodzoną, jeśli jest ona niezależna od bycia przedmiotem czyjegokolwiek interesu (s. 109). Istota, której przysługuje taka wartość, winna być traktowana jako „cel sam w sobie”; należy jej się szacunek, a także można jej przypisać prawa.

Dlaczego własność ta przysługuje ludziom? Regan odpowiada, iż jest tak, ponieważ „mamy życie” i „jesteśmy podmiotami życia, które jest dla nas lepsze lub gorsze” (s. 110) i że „stanowimy podmiot życia, które jest dla nas lepsze lub gorsze” (s. 110). W przypadku ludzi posiadanie wartości przyrodzonej jest więc zależne od bycia podmiotem życia w tym właśnie znaczeniu. Regan twierdzi, że członkom określonych gatunków zwierzęcych tak samo przysługuje wartość przyrodzona, ponieważ są one „podmiotami życia, które dla nich jest lepsze czy gorsze niezależnie w sensie logicznym od tego, czy są one cenione przez kogokolwiek innego” (s. 111).

Wartość argumentu Regana zależy od uznania, iż zwierzęta są istotnie podmiotami życia w określonym poprzednio znaczeniu i że wskutek tego przysługuje im pewna szczególna właściwość decydująca o posiadaniu przez nich praw — wartość przyrodzona. Ale czy rzeczywiście można uznać to twierdzenie? Regan, przekonany o oczywistości tego twierdzenia, nie przedstawia za nim żadnych argumentów; powiada jedynie, iż „nie sądzi, aby ktokolwiek mógł rozumnie żywić wątpliwości, że istnieją liczne gatunki zwierząt, do których to się właśnie odnosi” (s. 111). Chciałbym

właśnie wyrazić pewne wątpliwości, które — jak sądzę — są rozumne.

Zasadniczym problemem jest wieloznaczność kluczowego wyrażenia „podmiot życia, które jest dla nich lepsze lub gorsze”. Uwzględniwszy nawet informujący charakter eseju Regana, oczekuje się odeń mimo wszystko bliższych wyjaśnień i większej ścisłości, ponieważ całe rozumowanie zależy od tego właśnie wyrażenia. A wcale nie jest jasne, co właściwie znaczy w artykule owo wyrażenie. Regan nie twierdzi, jak się wydaje, że zwierzętom przysługują wszystkie tradycyjne oznaki „podmiotowości”, tak jak je określa tradycja racjonalistyczna (poczucie własnej tożsamości, autonomia, celowość zachowania, rozumność, świadomość itd.), ponieważ ów postulat epistemologiczny daleki byłby od oczywistości. Nie traktuje on również, podobnie jak Arystoteles, „podmiotu życia” jako desygnatu jakiegoś pojedynczego podmiotu gramatycznego, któremu można by przypisać różnorakie właściwości, bowiem nie dowodziłoby to ontologicznej unikalności owego bytu na tyle, aby można było mu przypisać wartość przyrodzoną (wszystkie desygnaty miałyby wówczas wartość przyrodzoną). Nie jest wykluczone, że należałoby traktować ludzi i zwierzęta w kategoriach hedonistycznych; rozumiejąc przez bycie „podmiotem życia, które jest lepsze lub gorsze dla kogoś” tyle, co bycie podmiotem doświadczającym bólu lub przyjemności, co można stwierdzić na podstawie czyjś zewnętrznego zachowania. Postulat Regana wydaje się jednak o wiele silniejszy. Ma się wrażenie, iż rozumie on swój postulat na sposób eudajmonistyczny. Tak więc bycie podmiotem życia we właściwym rozumieniu tego słowa oznacza, że jest się zainteresowanym tym, jak się przeżywa i wypełnia życie, jak ocenia się i wartościuje swoje działanie, jak zewnętrzne okoliczności wpływają na nasze poczucie szczęścia i jakie znajdują w nim miejsce, jak wyraża się i zaspokajają interesy. Moje życie ma dla mnie wartość przyrodzoną, ponieważ nie jest dla mnie bez znaczenia, jak bogate, pełne i sensowne jest moje życie, jako że jest to *m o j e* życie. Naprawdę więc jestem w tym rozumieniu podmiotem życia, które jest dla mnie lepsze lub gorsze, mniej lub bardziej wartościowe w zależności od tego, jak je oceniam i jak je „przeżywam”. Ten eudajmonistyczny sens wyrażenia „podmiot życia” nie jest niczym nowym i bez zastrzeżeń można go przypisać ludziom. Ale Regan zdaje się sądzić, iż można go także bez żadnych zastrzeżeń odnieść do licznych gatunków zwierzęcych. W tym jednak znaczeniu „podmiot życia” wymaga odwołania się do tradycyjnych epistemologicznych cech podmiotowości takich jak poczucie własnej tożsamości w czasie czy zdolność do autonomicznego i celowego działania. Sądzę, że można by wykazać, że w przypadku kilku gatunków owe tradycyjne cechy podmiotowości istotnie dają się po części odnieść do zwierząt i że wskutek tego niektóre zwierzęta mogą być uznane za „podmioty życia” w eudajmoni-

stycznym znaczeniu tego wyrażenia. Nie myślę jednak, że twierdzenie to jest oczywiste i nie może być przedmiotem racjonalnego wystąpienia.

Możliwe jednak, że Regan nie musi twierdzić, że dane zwierzę musi rzeczywiście „wiedzieć” lub „rozumieć”, na czym polega lepsze lub gorsze życie. Możliwe, że winien on tylko dodać, że o lepszym lub gorszym życiu zwierząt mogą orzekać ludzie, którzy świadomi są, że pewne okoliczności stanowią przeszkodę lub też sprzyjają zaspokojeniu podstawowych interesów zwierzęcia. Może wystarcza, że my możemy wiedzieć, co jest w interesie zwierząt i że np. życie wypełnione cierpieniem nie jest dla nich najlepsze albo też nie leży w ich „dobrze pomyślanym interesie” bądź stanowi zagrożenie dla ich „dobrobytu”. Jeżeli to właśnie rozumie Regan przez „podmiot życia, które jest dla nich lepsze lub gorsze”, to zasadnicza analogia, na której opiera się jego rozumowanie (tzn. że ludziom i zwierzętom przysługuje ta sama cecha decydująca o posiadaniu przez nich praw w podobnych względach) załamuje się, ponieważ bycie „podmiotem życia” będzie oznaczało całkowicie odmienne rzeczy w przypadku obu rozważanych rodzajów istot. Jeśli jedna istota jest „podmiotem życia” w zasadniczo odmienny sposób niż druga (co z pewnością ma miejsce przy takiej interpretacji), wówczas wcale nie jest oczywiste, że ponieważ pierwszej przysługuje wartość przyrodzona, to taka sama wartość musi również przysługiwać drugiej. Jak z tego wynika, nie jest pewne, czy wykazanie, iż ludziom przysługują prawa, jest równoznaczne z wykazaniem, iż zwierzętom także przysługują prawa.

W każdym bądź razie, albo należy okazać, iż można przypisywać zwierzętom takie same jak u człowieka „podmiotowe rozumienie”, albo też należy wykazać, iż zasadnicze różnice pomiędzy ludźmi i zwierzętami nie mają żadnego znaczenia moralnego (co z kolei wynika z rezygnacji z przypisywania im „podmiotowego rozumienia”); w przeciwnym bowiem wypadku nie zachodzi żadna analogia. A ponieważ Regan nie czyni ani jednego, ani drugiego, nie tylko mogą powstawać uzasadnione wątpliwości co do możliwości orzekania o zwierzętach, iż są „podmiotem życia, które jest dla nich lepsze lub gorsze”, lecz także upada cała argumentacja, jaką posługuje się Regan broniąc zwierzęcych praw.

Osobiście zgadzam się z Reganem, że powinno się przyznać prawa moralne pewnym gatunkom zwierząt i że właściwe mu podejście ma przewagę nad rozważanymi przezeń stanowiskami alternatywnymi. Mimo wszystko sądzę jednak, że podjętą przez Regana próbę osiągnięcia tego celu należy uznać za chybioną.

Уильям Эйкен

ЖИВОТНЫЕ И ПРАВА: ОТВЕТ РИГАНУ

Статья представляет собой критический анализ очерка Ригана о правах животных. Риган утверждает, что людям свойственна определенная специфика (быть «субъектом жизни, которая для них вследствие этого является лучше или хуже»), которая подчеркивает, что им присуща внутренняя ценность и вследствие этого они обладают правами. Но поскольку эта специфика присуща также и некоторым животным, то за ними также следует признать права. Слабым местом рассуждений Ригана, подчеркивается в статье, является то, что вообще, увлекшись поиском специфических черт, не уделяет внимания чертам, общим для животных и людей.

William Aiken

ANIMALS AND RIGHTS: A REPLY TO REGAN

A critical examination of Professor Regan's essay *Animal Rights and Human Wrongs*. Regan suggests that humans possess a characteristic (being "the subject of a life that is better or worse for them") which grants them intrinsic value and thus rights. Since some animals possess this characteristic then, by analogy, they should be granted rights.

After an examination of several possible meanings of the phrase describing the important characteristic, I conclude that Regan is unsuccessful in ascribing it to both humans and animals unequivocally and so his argument by analogy is severely weakened.